



Ks. Jerzy Rumak, Szalejów G. (Kłodzko)

ŚWIĘTY PAWEŁ A KWESTIA SPOŁECZNA

Kiedy na prośbę senatu Samarytanów, jesienią 36 r. Witeliusz legat Syrii złożył z urzędu Poncjusza Piłata, prokuratora Judei, i kazał mu się udać do Rzymu w celu usprawiedliwienia się przed Tyberiuszem ze swych zbrodni, zimą tego roku w Jeruzalem pozostały tylko władze wojskowe. Korzystając z tego stanu Sanhedryn wydał wyrok śmierci na najbardziej aktywną jednostkę gminy chrześcijańskiej Szczepana, za rzekomą zbrodnię bluźnierstwa przeciwko Bogu i świętyni¹⁾. Przy wykonaniu wyroku był obecny młody faryzeusz Szawel. On to od tego samego trybunału żydowskiego otrzymał wkrótce upoważnienia, by podobne rzeczy zapoczątkować na terenie chrześcijańskiej gminy w Damaszku, gdzie dzierżył władzę sprzyjający Żydom namiestnik arabskiego króla Aretasa²⁾. Miały nastąpić sankcje, więzienia i kary. Tymczasem stało się coś przeciwnego. To nie chrześcijanie zostali uwięzieni przez Szawła, ale on sam, jak później wyznaje, „został pochwycony przez Jezusa Chrystusa“³⁾. Głębokie przeżycia duchowe i poryw mistyczny u bram Damaszku sprowadziły Szawła pod stopy Chrystusa. Paweł stał się „więźniem“ i „niewolnikiem“ Chrystusa, któremu będzie służył aż do prawdziwych więzów. W rzeczywistości jednak jarzmo Chrystusowe było dlań słodkie. Paweł cieszył się swobodą dzieci bożych i piastował wiele tytułów. Był apostołem na równi z dwuna-

¹⁾ Dz Ap 6, 8—7, 60.

²⁾ Dz Ap 9, 1—2.

³⁾ Filip 3, 12.

stoma, cudotwórcą prorokiem i charyzmatykiem pierwszej rangi. Ze swej strony Apostoł oddał się wielkiej idei Chrystusowej całkowicie: był mężem modlitwy, ascetą niezrównanym, mistykiem i niezmordowanym sługą ewangelii. W rezultacie tych darów bożych i własnej pracy Paweł stał się postacią opatrnościową dla całego chrześcijaństwa i chrześcijańskiej kultury.

Można zatem postawić pytanie: Czego dokonał ten wielki Apostoł na odcinku życia społecznego i jak się ustosunkował do najbardziej palących podówczas kwestii socjalnych.

Już pierwsze spotkanie się ze Szczepanem i zapoznanie się z jego charytatywną pracą w Jeruzalem musiały Pawłowi dać dużo do myślenia. Niewątpliwe wspólna kasa, samowystarczalność ubogiej gminy jerozolimskiej, zanik wszelkich różnic klasowych pośród wiernych, w pierwszej chwili musiały oburzać dumnego faryzeusza, ale po nawróceniu się wszystko to wydawało mu się śmiałą próbą i wielką zdobyczą na rzecz myśli społecznej⁴⁾.

W kilka lat później, w czasie klęski głodowej za Klaudiusza na wiosnę 44 r. nie kto inny tylko Paweł z nieodłącznym towarzyszem swych podróży Barnabą wysłany został z Antiochii ze składką „dla poratowania braci, którzy mieszkali w Judei“⁵⁾. Potem sam przez kilka lat na wielką skalę przeprowadza „zbiórkę na świętych“ w Jeruzalem, przywiązując do tej sprawy wielką wagę i nazywając ją „łaską Bożą“⁶⁾. Ciężkie położenie materialne chrześcijańskiej gminy jerozolimskiej i niemiłosierną walkę o byt przedstawia nam najjaszkrawiej list św. Jakuba Mł. biskupa stolicy Judei⁷⁾. Paweł czuł specjalny sentyment do tej macierzystej gminy chrześcijańskiej i zawsze pamiętał o jej krytycznym położeniu ma-

⁴⁾ Dz Ap 4, 34—5.

⁵⁾ Dz Ap 11, 27—30.

⁶⁾ 1 Kor 16, 1—4; 2 Kor 8, 1—9, 15.

⁷⁾ Th. Zahn, *Die soziale Frage und die innere Mission nach dem Brief des Jakobus* (Skizzen aus dem Leben der Alten Kirche, 3 Aufl., Leipzig 1908), s. 93—115; Ks. P. Stach, *Myśli społeczne w liście św. Jakuba*, Przegl. Bibl., 1937 s. 165—188; 1938, s. 41—59.

terialnym. Nietrudno odgadnąć przyczyny tego sentymentu. W każdym razie fakty te zapowiadają, że Apostoł był szczególnie predestynowany do wielkich zadań społecznych i że sprawa socjalna od samego początku leżała mu na sercu.

Ale jawnie i blisko wobec problemów społecznych stanął Paweł dopiero wówczas, kiedy się znalazł w świecie greckim, w wielkich miastach portowych jak Saloniki, Efez i Korynt, po r. 50 w czasie drugiej i trzeciej swej podróży misyjnej. W Efezie pracował przynajmniej przez trzy lata⁸⁾, w Koryncie przez półtora roku⁹⁾. Do Koryntu, sześćsettyśięczonego miasta doryckiego, naonczas stolicy rzymskiej prowincji Achaji, mimo zachęty ze strony Chrystusa¹⁰⁾, Paweł, jak sam wyznaje, wszedł „z bojaźnią i drżeniem“¹¹⁾. Wprawdzie żadne miasto greckie nie grzeszyło wówczas purytanizmem, ale ta metropolia handlu była równocześnie największym centrum wszystkich kultów, zabobonów i zła moralnego w najbardziej wyrafinowanych formach. Poza tym panowała rażąca dysproporcja stosunków socjalnych. Dwie trzecie mieszkańców stanowili niewolnicy, skupiający się przede wszystkim w dwóch portach korynckich: Kenchry i Lechaion. Po krótkim apostołacie w synagodze żydowskiej Paweł tu właśnie skierował swe kroki¹²⁾ i zetknął się bezpośrednio z niewolnikami pracującymi w porcie. W Koryncie i Kenchrach¹³⁾ powstały właśnie dwie pierwsze gminy chrześcijańskie mające rozgłos na całe terytorium Achaji. Że większość nowo nawróconych rekrutowała się z niewolników, wskazują na to posiedzenia wiernych czy to na agapach, czy na zebraniach charyzmatyków¹⁴⁾, oraz świadectwo samego Pawła: „Przypatrzcie się, bracia, waszemu powołaniu, iż niewielu mądrych według ciała, niewielu możnych, niewielu szlachetnie urodzonych; ale wybrał Bóg głupstwa świata, aby

8) Dz Ap 20, 31.

9) Dz Ap 18, 11. 18.

10) Dz Ap 18, 9.

11) 1 Kor 2, 3.

12) Dz Ap 18, 18; Rz 16, 1.

13) Rz 16, 1.

14) 1 Kor 11, 17—22. 33—34; 14, 1—40.

*zawstydział mądrych, i słabych świata Bóg wybrał, aby zawstydział mocnych; i podłych świata i wzgardzonych wybrał Bóg, i tych, których nie ma, aby zniszczył tych, którzy są; aby się żadne ciało przed oczyma jego nie chlubiło*¹⁵⁾. Świadcstwo Pawła jest ogólne i odnosi się do wszystkich kościołów greckich. Ale i poza Grecją było to samo.

Z pozdrowień zamieszczanych na końcu listów wynika, że do pierwotnego Kościoła weszły masy niewolników, a to przede wszystkim dzięki aktywności Apostoła narodów. Wszelkie pozdrowienia od albo do tzw. „*domowych zgromadzeń*“ należy tłumaczyć o niewolnikach, którzy razem tworzyli „*familię*“, a pan ich nazywał się „*pater familias*“. Często familia była tak liczna, że po nawróceniu już sama wystarczała, by nosić tytuł „*ekklelesia*“. W liście pierwszym do Koryntian datowanym z Efezu w 56 r. płyną pozdrowienia od Akwili i Pryscylli „*z domowym ich zgromadzeniem*“¹⁶⁾. Paweł śle pozdrowienia Filomenowi a zarazem „*zgromadzeniu, które jest w domu jego*“¹⁷⁾. W 58 r. w liście pisanym z Koryntu do Rzymian wśród licznych pozdrowień Paweł łączy pozdrowienia dla tych, którzy są „*z domu Arystobula*“ i „*z domu Narcyssa*“¹⁸⁾. Gdyby się udało utożsamić Narcyssa ze sławnym sekretarzem Klaudiusza znanym pod tym samym imieniem, a Arystobula z wnukiem Heroda W. i serdecznym przyjacielem tegoż cesarza¹⁹⁾, chodziło by tu o wielką ilość ochrzczonych niewolników. Narcyss i Arystobulus byli przecież najbogatszymi magnatami i właścicielami niewolników w Rzymie za czasów Klaudiusza. Byłoby to również dowodem wczesnych kontaktów Pawła z Palatynem. W każdym razie, jeśli nie za Klaudiusza, to przynajmniej za Nerona podczas dwuletniego pobytu w pretorium rzymskim w r. 61—63 Paweł pozyskał dla Chrystusa niewolników z Pa-

¹⁵⁾ 1 Kor 1, 26—29.

¹⁶⁾ 1 Kor 16, 19.

¹⁷⁾ Filem 2.

¹⁸⁾ Rz 16, 10—11.

¹⁹⁾ J. Holzner, *Paulus. Sein Leben und seine Briefe in religionsgeschichtlichem Zusammenhang*, Freiburg in Br. 1941 s. 408—409.

latynu, i od nich to przesyła pozdrowienia wiernym w Filipi²⁰⁾.

Z tego widać, że Paweł szczególnie bliskim był klasie niewolniczej, ocierał się o ich zniszczone tuniki, a często o ich więzy, i słuchał ich skarg. W Palestynie Chrystus spotkał się jedynie z robotnikami rolnymi i z najemnikami, którzy za dzienną pracę otrzymywali lichego denara²¹⁾. Jakub w swej gminie liczył tysiące tych bezrolnych i małorolnych plebejuszów zatrudnionych w majątkach bogatych w okolicach Jeruzalem. Ale to nie byli niewolnicy. Dopiero Paweł, podróżując po wszystkich gościńcach imperium rzymskiego, jeżdżąc od portu do portu, miał okazję wejść między rzesze niewolników i zanieść im Ewangelię Chrystusową.

On zawczasu na soborze jerozolimskim uzyskał dla nich w Kościele ratyfikację wolności ewangelicznej. Pytanie teraz, jak ustosunkował się do ich światowej pozycji socjalnej, jak się wypowiedział w tej kwestii, o ile wziął ich w obronę, i w jakim stopniu wychodząc z zasad ewangelii posunął naprzód sprawę ich wolności i przywilejów społecznych.

W Rzymie, największym centrum ludzi wolnych, tych ostatnich było 600 000 a niewolników 900 000. Wolno urodzony proletariatus, żyjący z zasiłków państwowych, topniał coraz bardziej. W końcu zostały właściwie tylko dwie klasy ludzi: wolnych i niewolników. Wolni oddawali się polityce, wojnie, nauce i sztuce, a przede wszystkim zarządzili i administrowali. Wszelkie inne prace, na polu, w fabrykach, w domu, nawet handel i transport, spadły na barki niewolników. Można powiedzieć, że oni utrzymywali w ruchu całą maszynę Imperium rzymskiego; co więcej, gwarantowali całą kulturę rzymską. Za cenę ich wolności i kosztem ich pracy na wszystkich niższych odciśnięciach, jednostki uprzywilejowane mogły się poświęcać nauce i sztuce, filozofii i prawu, i w ten sposób narastała kultura ludzka, którą karmiła się jeszcze dzisiaj społeczność²²⁾.

²⁰⁾ Filip 4, 22.

²¹⁾ Mat 20, 2.

²²⁾ Th. Zahn, *Sklaveri und Christentum Skizzen aus dem Leben der Alten Kirche*, Leipzig 1908, s. 117—131; A. Steinmann, *Die Skla-*

I oto w tym środowisku zjawia się Paweł z Ewangelią Chrystusową, głosząca „*więźniom wypuszczenie*“, i kładzie podwaliny pod nową kulturę, oraz sublimuje stare jej formy. Naprzeciw stoi tak poważne zagadnienie społeczne, jak problem niewolnictwa. Pytanie tylko, czy mimo wzniesłego programu ewangelicznego odnowienia świata i własnej predyspozycji, Paweł był powołanym do głoszenia haseł społecznych i rozwiązywania tego rodzaju problemów. Zasadniczo nie, ale pewne określone stanowisko musiał wobec nich zająć. Chodzi o to jednak, czy stanowisko jego było bezpośrednie, czy tylko pośrednie, ze względu na bliskość ideałów społecznych z ewangelicznymi. Następnie, czy motywy podawane przez Apostoła ograniczały się do czysto ludzkich, względnie brak u niego takowych, a ich miejsce zajmują motywy wyższej kategorii. Słowem, jakie jest podejście Pawłowe do całości zagadnienia, czy tylko naturalne, czy raczej wybitnie nadnaturalne. W końcu jak szeroko jest ujęte zagadnienie społeczne. Czy Paweł ma na uwadze cały ówczesny stan niewolniczy, obejmujący tak chrześcijan jak i pogan, względnie reguluje jedynie pozycję socjalną niewolników ochrzczonych.

Dotykając kwestii socjalnej Apostoł wyraźnie nie mówi o równości ludzi z racji ich wspólnego pochodzenia i jednakiej natury ludzkiej? Równość wszystkich ludzi i wspólne ich pochodzenie od Boga zaakcentowane są tylko w mowie ateńskiej, wówczas, gdy Paweł chce zwrócić uwagę na obowiązki wobec „Niezananego Boga“, który „uczynił z jednego wszystkich rodzaj ludzki i sam daje wszystkim życie“²³⁾. Tam również cytowane są słowa hymnu Kleantesa i Aratusa, opiewających naszą „*syn-geneię*“ z Bogiem: „*Rodzajem Bożym jesteśmy*“²⁴⁾. Niestety brak tych pięknych myśli u Pawła, gdy mowa o zagadnieniach społecznych. Nigdzie Apostoł nie podkreśla, że człowiek jako

venfrage in der alten Kirche, Berlin 1910; *Paulus und die Sklaven zu Korinth*, Braunsberg 1911; *Jesus und die soziale Frage*, Paderborn 1920; J. Holbzner, d. c., s. 436—437.

²³⁾ Dz Ap 17, 25—26.

²⁴⁾ Dz Ap 17, 28—29.

taki jest rzeczą świętą, i że trzeba go respektować dlatego samego, ponieważ imię ludzkie nosi, jak czynili to na każdym kroku w swej etyce stoicy, zwłaszcza rówieśnik Pawła, wychowawca i minister Nerona Seneka. Z tego właśnie punktu widzenia Seneka żąda ludzkiego traktowania klasy robotniczej, np. w liście 47 do Lucyliusza pisze: „*To są niewolnicy! — Nie, to są ludzie. Niewolnicy! Nie, to są przyjaciele... Wprawdzie to jest niewolnik, ale ma może duszę człowieka wolnego*“²⁵). Jeśli Apostoł pomiął tak ważne, ogólnoludzkie motywy w kwestii socjalnej, to tylko dlatego, że miał w zapasie inne silniejsze i bardziej związane z jego teologią.

Kwestia niewolnictwa w ówczesnym światopoglądzie społecznym łączyła się ściśle z pojęciem godności i obowiązku pracy²⁶). Otóż Paweł, pominąwszy motywy oparte na równości natury ludzkiej, uderza mocno w fałszywe pojęcie pracy. Kulturalny świat grecko-rzymski spaczył pierwotny pogląd na pracę ręczną, uznał ją za rzecz niegodną człowieka wolnego i zostawił ją niewolnikom. Odtąd pojęcie robotnika i niewolnika stało się równoznaczne, pracę powszechnie uważano za przekleństwo. Paweł, wychowany na prawie żydowskim i jako człowiek Wschodu, inaczej zapatrywał się na pracę. Wprawdzie nie zapominał o warunkach i ekspiacyjnych zadaniach pracy po grzechu, ale pamiętał przede wszystkim o nakazie Boskim w raju danym pierwszemu człowiekowi, aby uprawiał ziemię i ujarzmił ją²⁷). Obowiązek pracy był przeto starszym od grzechu. Praca z woli Bożej ma być błogosławieństwem i zasadniczym sposobem dla każdego, by się mógł stać panem ziemi. Stosownie do powyższego prawa naturalnego o pracy Paweł, lubo był człowiekiem wolnym w ówczesnej pozycji socjalnej, podejmował się chętnie najprostszych robót fizycznych i pracował z pewnością razem z niewolnikami, kiedy np. przez półtora roku gościł w Koryncie u Akwili, który prowadził wy-

²⁵) Ep 7, 95; De tranquillitate animi, 2, 13.

²⁶) Ks. Stan. Grzybek, *Poglądy św. Pawła na pracę fizyczną*, a. w RBL 1952, s. 391 nn.

²⁷) Rdz 3, 17—19; 2, 15; 1, 28.

twórnę namiotów (Dz Ap 18, 1—3). W Tessalonicach pracował ręcznie „dnem i nocą” (2Tes 3, 8). Wiernym tego miasta nakazywał pracę ręczną i o tym nakazie przypominał stale w swych pismach: „*Prosimy was, bracia, żebyście rękami swymi pracowali, jakeśmy wam przykazali*” (1Tes 4, 10—11). Co więcej, nierobom odmawia prawa do życia: „*Gdy byliśmy u was, tośmy wam przykazywali: że jeśli kto nie chce pracować, niechaj też nie je*” (2Tes 3, 10). Przykład i nauka moralna Apostoła rehabilitują pracę ręczną i w ogóle pracę ludzką. Tym samym przekreślona została zasadnicza różnica, jaka dzieliła ówczesny świat na ludzi wolnych i niewolników. W socjologii Pawła nie ma ludzi uprzywilejowanych.

Naświetlenie powszechnego obowiązku pracy samo przez się było tylko drogą do rozwiązania problemu niewolnictwa, ale nie wyrażało wprost poglądów Apostoła na to doniosłe zagadnienie. Chodzi bowiem o sam fakt: Czy Paweł wypowiedział się za zniesieniem niewolnictwa, czy interweniował w tym celu u władz albo też wpływał w tym kierunku na niewolników. Czegoś podobnego w żadnym stopniu nie można się dopatrzeć u Apostoła, owszem Paweł nie przewiduje rychłej zmiany stosunków społecznych w ówczesnym ustroju państwowym. Można powiedzieć, że Paweł w tym względzie podobnie jak Jezus Chrystus²⁸⁾, był konserwatystą²⁹⁾. Można się było spodziewać od niego jedynie pewnych zasad humanitarnych, które płynęły z ewangelii, ale reforma społeczna bezpośrednio nie mogła go interesować, podobnie jak i J. Chrystusa. Paweł cały zaabsorbowany był ideą odkupienia i realizacją królestwa Bożego na ziemi, które miało na względzie przede wszystkim nieśmiertelne

²⁸⁾ Emory S. Bogardus, *The Development of Social Thought* 2 wyd., New York 1949, s. 150: „*Jesus gave expression to no system of social thought, but uttered social principles and concepts which, when put together, constituted the basis of a new social order. He dealt with personalities rather than with institutions. He looked to the individual rather than to the mass. He emphasized functions rather than structures. He proclaimed the elements of a new social order*”.

²⁹⁾ E. S. Bogardus, d. c., s. 163: „*He was a social conservative in many ways*”. Por. s. 163—166 *Paul as a social thinker*.

duście ludzkie. Naglić zmianę warunków społecznych i to w sposób radykalny byłoby zaprzepaszczeniem wyższej misji duchowej, którą Pawłowi wyznaczył sam Chrystus.

Otóż reforma w duchu prądów rewolucyjnych daleką była od myśli i nadprzyrodzonych zainteresowań Pawła. Dlatego też Apostoł nigdy nie wyobraża sobie niewolnika zbuntowanego, broniącego siłą swych praw ludzkich. Wskazują na to jego listy rzymskie. Do Kolossan pisze: „*Niewolnicy, bądźcie we wszystkim posłuszni panom wedle ciała, nie na oko służąc*“ — i dodaje: „*Kto bowiem krzywdę czyni, weźmie to co niegodziwie uczynił; i nie ma względu na osoby u Boga*“ (3, 22. 25). W liście do Efezjan Paweł zdaje się w niczym nie zmieniać poglądów swego czasu, kiedy nakazuje: „*Niewolnicy, posłuszni bądźcie panom wedle ciała z bojaźnią i ze drżeniem... czyniąc wolę Bożą*“ (6, 5—6). Podobne instrukcje dane są w liście do Tymoteusza i Tytusa³⁰); przyznaje jednak Paweł, że niewolnicy są „*pod jarzmem*“. Daje też upomnienia Apostoł i „*panom*“, by łagodzili groźby, by oddawali swym niewolnikom co jest sprawiedliwe i słuszne, ale tylko w listach z więzienia a nie w listach pasterskich. Humanizm ów, jaki zaleca, umotywowany jest czynnikiem nadrzędnym i eschatologią, nie wzajemnym stosunkiem do ludzi tylko do Boga: „*Wiedząc, że i ich i wasz Pan jest w niebieszech, a nie ma u niego względu na osoby*“³¹). Ciekawym jest, że Paweł nigdy nie grozi właścicielom i handlarzom niewolników, jak to uczynił np. św. Jakub wobec obszarników w swym liście datowanym prawie w tym samym czasie³²). Paweł, jak widać, szanuje stary porządek.

Owszem Apostoł nawet nie jest za zmianą pozycji socjalnej ludzi z gminu i niewolników. Zasadą jego było: „*Każdy, w czym jest wezwany, w tym niech trwa przed Bogiem*“³³). Do niewolników w Koryncie pisze: „*Niech tylko każdy tak postępuje, jak mu udzielił Pan, każdy jak go powołał Bóg...*

³⁰) 1 Tym 6, 1—2; Tyt 2, 9—10.

³¹) Ef 6, 9; por. Kol 4, 1.

³²) Jakub 5, 1—11. Por. nota 7.

³³) 1 Kor 7, 24.

W jakim kto powołaniu jest wezwany, w tym niech trwa. Zostałeś wezwany jako niewolnik? Nie trap się; ale nawet jeśli możesz stać się wolnym, raczej korzystaj“ tj. pozostań niewolnikiem, korzystaj z tej szkoły pokory i cierpliwości³⁴⁾. Rady te częściowo podyktowane są może względami eschatologicznymi, motywy bowiem eschatologiczne często powtarzają się w tym piśmie Apostoła: „Czas krótki jest... przemija postać świata tego“³⁵⁾. Apostołowi nie o to chodzi, aby z niewolników uczynić ludzi wolnych społecznie, tylko by ze złych niewolników zrobić moralnie dobrych³⁶⁾. Dlatego Paweł żadnemu z „panów“ chrześcijańskich, nawet wielkiemu przyjacielowi swemu Filemonowi, nie nakłada obowiązku wyzwolenia i uwłaszczenia swych niewolników. Wystarczy, że Onezym niewolnik nawrócił się i jako takiego z powrotem odsyła go właściwemu panu. Paweł szanuje prawo własności Filemona i bez jego woli nie chce decydować co do losu ochrzczonego niewolnika. Unikanie rozwiązywania zagadnień społecznych czy to zbiorowo, czy indywidualnie, tłumaczy się tym, że dla Apostoła pracującego nad realizacją królestwa Bożego głównym problemem był grzech i zło moralne, a nie w pierwszym rzędzie zło socjalne jako takie. Dlatego na razie zasadą pozostanie: zwlec ze siebie występki i przyoblec Jezusa Chrystusa, poza tym zaś trwać wiernie na stanowisku społecznym wyznaczonym każdemu przez Boga³⁷⁾.

Mimo to Apostoł myślał poważnie o prawach człowieka jakie natura dawała i niewolnikom, sam czuł ich „jarzmo“. Z wielu względów jednakowoż, choćby sam chciał, nie mógł otwarcie głosić radykalnych haseł społecznych. Nie mógł jak Jakub uderzać publicznie na właścicieli niewolników i bogaczy, gdyż jego listy pisane z Grecji i z Rzymu miały zasięg i wpływ o wiele większy. Nie można więc było bez wielkiego ryzyka

³⁴⁾ 1 Kor 7, 17. 20—21. Por. Allo, I Cor, s. 173—175.

³⁵⁾ 1 Kor 7, 29. 31.

³⁶⁾ Kemper Fullerton, *Slave and Slavery*, Hastings' Dictionary of the Bible (7 wyd., Edinburgh 1929), s. 866.

³⁷⁾ Theod. Zahn, dz. cyt., s. 133—134.

ogłaszać nagłą emancypację klasy niewolniczej, która przecież stanowiła wtedy dziewięć dziesiątych całej ludności Imperium. Wywołało by to wojnę domową, a na powstający Kościół ściągnęłoby zawczasu ostre represje. A wiemy, że władze rzymskie aż do ostatnich lat Nerona były nader życzliwe względem chrześcijan. Ze swej strony zaś sfery rządzące Kościoła nie miały zastrzeżeń wobec ówczesnych władz państwowych, owszem nawet Poncjusza Piłata ewangeliści starają się usprawiedliwić. Nagła zmiana społeczna nawet dla samych niewolników przyniosłaby klęskę. Oderwać ich od cudzych warsztatów pracy, to tyle co tysiące ludzi skazać na bezczynność i głód, albo obciążyć gminy chrześcijańskie, które i tak miały dużo biednych do wyżywienia. Wiele względów przemawiało więc przeciwko jakimkolwiek radykalnym próbom na tym terenie. Doświadczyl już tego sam Paweł na przykładzie szeregu niewolników, którzy w imię wolności chrześcijańskiej wpadali często w zatargi z panami, tak że ci bluźnili imię Pańskie i naukę Chrystusową³⁸⁾. Zbyt szybkie więc innowacje nawet wobec samych niewolników chrześcijan przyniosłyby więcej szkody niż pożytku.

A jednak pozostawić sprawę niewolnictwa nietkniętą byłoby rzeczą tak samo niemoralną, jak chcieć ją usunąć bez przygotowań. Apostoł Paweł wskazał drogę do rozwiązania tego problemu i rozwiązał go, ale na podłożu nadnaturalnym — „*en Christo*“.

Przede wszystkim Apostoł określił zasadnicze pojęcie wolności względnie niewoli. O istotnej wolności ludzkiej decyduje posiadanie synostwa Bożego, a ponieważ wszyscy zgrzeszyli i wszystkim brak synostwa Bożego, dlatego wszyscy są równi w Chrystusie. Wszyscy zgrzeszyli — wszyscy byli niewolnikami grzechu — wszyscy zostali wyzwoleni od grzechu — wszyscy stali się niewolnikami Boga i sprawiedliwości³⁹⁾. W ekonomii Bożej od historycznej chwili Odkupienia nic nie znaczą wszelkie różnice rasowe, narodowościowe i społeczne.

³⁸⁾ 1 Tym 6, 1.

³⁹⁾ Rz 5, 12; 6, 16—22.

Wszyscy są dziećmi Bożymi i jednością w Chrystusie: *Wszyscy synami Bożymi jesteście przez wiarę, która jest w Chrystusie Jezusie. Bo którykolwiek jesteście ochrzczeni w Chrystusie, oblekliście się w Chrystusa. Nie ma Żyda ani Greka; nie ma niewolnika ani wolnego; nie ma mężczyzny ani niewiasty. Albowiem wszyscy wy jedno jesteście w Chrystusie Jezusie. W Chrystusie Jezusie ani obrzezanie nic nie znaczy, ani odrzezek (tj. dotychczasowy rozłam między dwoma światami żydowskim i pogańskim z ich rasowymi i religijnymi przywilejami), ale nowe stworzenie (czyli plód Boży, poczęty w sercu przez odkupienie i łaskę)*⁴⁰.

Nie można się jednak w tych wzniosłych wypowiedziach Apostoła dopatrywać zniesienia niewolnictwa, bo tak samo trzeba by wnioskować, że Paweł głosi zniesienie narodowości, różnicy między mężczyzną a niewiastą i usuwa nawet samo małżeństwo. Nic podobnego. Niewolnik ochrzczoney nie jest jeszcze przez to samo ogłoszony obywatelem rzymskim. Ani innych różnic stanowych, klasowych czy narodowościowych Ewangelia nie znosi. Paweł jedynie chce zaznaczyć, że nic nie przeszkadza przyjęciu ewangelii i że wobec godności chrześcijanina i synostwa Bożego wszelkie inne socjalne różnice są mało wartościowe i na terenie Kościoła nie mogą się spodziewać specjalnego uznania.

Istotną cechą obywateli królestwa Bożego jest równość nie tyle społeczna ile raczej duchowa i „*wolność chwały synów Bożych*“ (Rz 8, 21), która gości tam, „*gdzie duch Pański*“ (2 Kor 3, 17). Jest to wolność od prawa St. Testamentu, od namiętności, grzechu i występków⁴¹), od rozpaczliwej i beznadziejnej śmierci⁴²). Oto zasadnicza wolność chrześcijańska, równowaga w świecie ducha, której przeszkadzała jedyna i powszechna rzeczywistość — „*hamartia*“⁴³). Skoro ta wolność została za-

⁴⁰) Gal 3, 26—28; 6, 15.

⁴¹) Rz 6, 18—23; Gal 5, 16—26; Rz 7, 3; 8, 2; Gal 2, 4; 4, 21—31; 5, 1. 13.

⁴²) Rz 6, 21. 23; 1 Kor 15, 50—57.

⁴³) Rz 5, 1—8, 39. — E. S. Bogardus, d. c., s. 164: „*The funda-*

pewniona przez J. Chrystusa, sprawa wolności zewnętrznej zostaje usunięta na drugi plan i pozostawiona czasowi. Wierni muszą strzec przede wszystkim tej wolności ducha i sumienia. Paweł upomina: „Zapłatą kupieni jesteście, nie stawajcie się niewolnikami ludzi“ (1 Kor 7, 23). Człowiek wskutek wadliwych stosunków socjalnych może stać się panem drugiego człowieka, ale tylko co do ciała. Apostoł przychyła się do tego systemu, narzuconego przez splot warunków i zwyczaje, i dlatego pisze w tym sensie: „Niewolnicy, bądźcie we wszystkim posłuszni panom wedle ciała“⁴⁴). Wolność ducha jednak i w tym wypadku ma pozostać nienaruszoną. Wobec tej wolności, przyzniesionej światu przez Chrystusa, cóż znaczy, że ktoś zewnętrznie tj. co do ciała jest niewolnikiem albo wolnym. Jednostki społecznie wyżej i niżej postawione łączy jedno wspólne hasło wolności synów Bożych oraz to, że służą Chrystusowi: „Kto bowiem w Panu wezwany jest jako niewolnik, jest wyzwoleniec Pańskim; a podobnie, kto jako wolny jest wezwany, jest niewolnikiem Chrystusowym“⁴⁵). Oto wspaniały paradoks: człowiek wolny traci niejako wolność na rzecz Chrystusa, a niewolnik staje się wyzwoleniec. Paradoks, który zawstydzia i ośmiesza tak mocno respektowane przez ludzi i pilnie strzeżone prawami cywilnymi pozycje socjalne. Różnica pomiędzy „kyrios“ a „doulos“ stała się względną w społeczności Chrystusowej, gdzie każdy został niewolnikiem Chrystusa⁴⁶). Związek z Bogiem jest niezależny od związków ludzkich, owszem potrafi te ostatnie uduchowić i uczynić je same „*theonomos*“. Odtąd inną jest już pozycja nawet samych „panów“ w społeczności chrześcijańskiej. Są braćmi, opiekunami i ojcami swoich niewolników. Trudno im już nadal egzekwować wszystkie uprawnienia cywilne wobec niewolników, uczucie chrześcijańskie

mental element in the social thought of Paul was his concept of sin. Sin is socially and individually destructive“.

⁴⁴) Ef 6, 5; Kol 3, 22.

⁴⁵) 1 Kor 7, 22. — Allo, I Cor, s. 174—175.

⁴⁶) Rengstrof K.H., *Doulos*, Theol. Wörterbuch z. N. Test., II, 264—283. Schlier H., *Eleutheros*, tamże, 484—500 (Gerhard Kittel, Stuttgart 1935).

by im na to nie pozwalało. Z drugiej strony widzieli inny stosunek samych niewolników do siebie, poznali, że ci ich zaczynają kochać. Ten bratni wzajemny stosunek jeszcze bardziej się uwydatniał w czasie wspólnych modlitw, nabożeństw, przyjmowania sakramentów świętych, przy agapach⁴⁷⁾ i przy pozdrowieniach „w świętym pocałowaniu“⁴⁸⁾. Życie szło krok w krok za nauką i teorią, i dla tego w końcu musiało doprowadzić do powszechnej zmiany nie tylko warunków ale i samych praw społecznych⁴⁹⁾. Miały to być owoce nauki Pawłowej „en Christo“, których nie doczekał się sam Apostoł, ale zbierał je pełną dłońią po kilku wiekach Kościoła.

Nauka teologiczna o Odkupieniu i o więzi duchowej z Chrystusem stała się tym kamieniem węgielnym, na którym oparła się nowa etyka chrześcijańska i światopogląd samego Apostoła. Dopiero teraz Paweł widzi, że żadne dobra doczesne czy to materialne, czy nawet duchowe nie powinny wpłynąć na jakiś zasadniczy podział ludzkości. W Chrystusie i to dopiero w Nim wszyscy ludzie są równi. Apostoł uznaje jedynie hierarchię bytów: niewiasta podległa jest mężowi, mąż podległy Chrystusowi, a Chrystus Bogu⁵⁰⁾. W Chrystusie Jezusie jednakowoż i ta ostatnia różnica nie ma znaczenia: „nie ma mężczyzny ani niewiasty“.

Poza wspomnianą hierarchią bytów inna podstawa do stwarzania różnic na ziemi nie istnieje. Dobra materialne w żadnym wypadku nie mogą na to wpłynąć. Dobra materialne winny być do dyspozycji wszystkich:

Wszystko jest wasze: czy świat, czy życie, czy śmierć, czy terazniejsze rzeczy, czy przyszłe: wszystko bowiem wasze jest, a wy Chrystusowi, a Chrystus Boży⁵¹⁾.

Chrystus jest więc syntezą wszystkich kategorii bytów i wszelkich tytułów posiadania. On zapewnia wszystkim synom

⁴⁷⁾ 1 Kor 11, 17—22. (48) 1 Kor 16, 20.

⁴⁸⁾ 1 Kor 16, 20.

⁴⁹⁾ Theod. Zahn, dz. cyt., s. 138: „Das war eine Revolution nicht der Gedanken, sondern des Lebens“.

⁵⁰⁾ 1 Kor 11, 7—12.

⁵¹⁾ 1 Kor 3, 22—23.

tej ziemi równość w pierwszym rzędzie duchową a w ślad za nią i społeczną.

Powwyższe motywy nadnaturalne musiały trafiać do umysłów wiernych bardziej, niżeli najwznioślejsze racje humanitarne stoików, pomijane ku zgorzeniu protestanckich uczonych przez Pawła⁵²⁾. Mimo to Paweł nie jest demagogiem, nie znosi niewolnictwa, nie dąży do walki klasowej, nie proklamuje nawet otwarcie równości społecznej. On radzi owszem każdemu trwać przed Bogiem w tym stanie i w tym powołaniu, w jakim kto jest wezwany. Niewolnikom każe nadal służyć swym panom „jako Chrystusowi“ w charakterze „niewolników Chrystusowych“⁵³⁾. Czy jednak wobec takich zasad o chrześcijańskiej wolności i unadnaturalnieniu nawet samego stanu niewolniczego trzeba było coś więcej jeszcze pozytywnego nakładać właścicielom niewolników? Jeśli ich niewolnicy i robotnicy są duchowo wolni, równi wobec Boga, ich braćmi i współniewolnikami na płaszczyźnie Chrystusowej, członkami ciała Chrystusowego, to czyż można ich nadal uciskać i gnębić, czyż można odmawiać im miłości i rychłego wyzwolenia również i co do ciała? Na to Paweł nie odpowiedział, jakkolwiek do tego dążył. Na to musieli sobie odpowiedzieć wcześniej czy później sami posiadacze niewolników, jak odpowiedział sobie niewątpliwie Filemon, szczęśliwy odbiorca serdecznego biletu Pawłowego w sprawach Onezyma, niewolnika, złodzieja i zbiega, a w końcu chrześcijanina i „najdroższego brata“ w Chrystusie.

Apostoł więc podobnie jak i Kościół nie rozwiązuje bezpośrednio kwestii społecznej, nawet tak palącej jaką było niewolnictwo, tylko rzuca fundamenty teologiczno-moralne, by na nich budowało życie i sam czas. To była jedyna rzecz, jakiej się można było spodziewać od Kościoła i jego sfer kierowniczych. Słusznie przeto zaznacza Theod. Zahn⁵⁴⁾, że nie można postawić pytania, czy Kościół zniósł niewolnictwo tylko,

⁵²⁾ Kurt Deissner, *Paulus und Seneca* Güterslohn, 1917, s. 32—33.

⁵³⁾ Ef 6, 5—6.

⁵⁴⁾ *Skizzen aus dem Leben der Alten Kirche* 4. *Sklaverei und Christentum in der alten Welt*, s. 146. 147.

w jakim stopniu złagodził ich los i przyczynił się do ostatecznego wygaśnięcia tego stanu. Chrześcijaństwo bowiem nie łamie porządku istniejącego, nie unicestwia związków. tylko je sublimuje przeobrażając dusze i serca. Raczej kładzie most nad przepaściami, zamiast je zasypywać i wyrównywać. Zatrzymać zresztą tę potężną maszynę Imperium, w której niewolnicy gwarantowali pełny bieg, było wielkim ryzykiem. Kościół wolał raczej dołączyć do tej maszyny prąd chrześcijańskiej miłości i sprawiedliwości, i czekać cierpliwie wyników. I to było najlepsze rozwiązanie zagadnień społecznych w danej chwili. Wielkie rzeczy wymagają długiego czasu.

Tak samo i Paweł, zamiast uprzedzać fakty lub głosić walkę klas, wolał raczej podnosić godność niewolnika przykładem Chrystusa, który przyjął postać „niewolnika“ (Filip 2, 7). Podnosił godność i obowiązek pracy nawet ręcznej. Rzucił tak niewolnikom jak również i panom takie hasła stoickie ochrzczone ewangelią lub całkiem nowe właściwe tylko etyce chrześcijańskiej jak:

Tapeinophrosyne = pokora myśli (Dz Ap 20, 19; Ef 4, 2; Kol 3, 12). *Autarkeia* = samowystarczalność, co w duchu chrześcijańskim oznacza niezależność od rzeczy zewnętrznych (2 Kor 9, 8; Filip 4, 11; 1 Tym 6, 6). *Hypomone* = cierpliwość (Rz 5, 3; 8, 25; 12, 12; 2 Kor 1, 6; Kol 1, 11). *Makrothymia* = nieskwapliwość (Rz 2, 4; 2 Kor 6, 6; Gal 5, 22; Ef 4, 2; Kol 1, 11; 3, 12; 2 Tym 3, 10; 4, 2 itd.). *Prautes* = łagodność (1 Kor 4, 21; 2 Kor 10, 1; Gal 5, 23; 6, 1; Kol 3, 12; Ef 4, 2; 2 Tym 2, 25; Tyt 3, 2). *Epeikeia* = szlachetność (gentleness, Dz Ap 24, 4; 2 Kor 10, 1; Filip 4, 5). *Chrostotes* = dobroć (Rz 2, 4; 3, 12; 11, 22; 2 Kor 6, 6; Gal 5, 22; Ef 2, 7). *Agape* = miłość (1 Kor 13, 1—13).

Te i inne cnoty chrześcijańskie ⁵⁵⁾ powoli przygotowywały umysły i serca świata pogańskiego na wielką chwilę odrodzenia społecznego. Fundamentem jednak tej reformy było odrodzenie duchowe.

⁵⁵⁾ George Jackson, *The Passive Virtues The Ethical Teaching of St. Paul*, The Expositor, XI, 1905, s. 282—294.

Kwestia zasadniczego zniesienia różnic klasowych w ówczesnym świecie pogańskim i unormowania spraw społecznych była już tylko kwestią czasu, kwestią przepełnienia nauką Chrystusową całego Imperium rzymskiego i stworzenia nowej kultury chrześcijańskiej. Co też dokonało się bez większych wstrząsów społecznych w kilka wieków po zgonie Apostoła narodów i bez wątpienia było zwycięstwem nieśmiertelnych ideałów ewangelicznych głoszonych przezeń ongiś w portach greckich pośród mas robotniczych albo u bram więzienia do panów i ich niewolników w stolicy rzymskiego cesarstwa.

Szalejów Górny (Kłodzko)

Ks. JERZY RUMAK